

Jestem uzależniona od projektów DIY. Młotka, wiertarki i wyrzynarki nawet nie chowam do szafy – mówi Karolina z Krakowa. – Ale moją największą pasją stały się rośliny

Gram w zielone

zdjęcia: Michał Skorupski
stylizacja i tekst:
Agnieszka Wrodarczyk/HAPPY PLACE

Oboje z mężem pochodzimy z Beskidu Niskiego. Kochamy rodzinne strony i staramy się odwiedzać je jak najczęściej. Miłość do nich pragniemy zaszcześcić naszymi córkami, Emilce i Zuzi. Krystian, z zawodu koordynator sieci sklepowych, jest zapalonym biegaczem, w Beskidzie Niskim przygotowuje się do górskich ultramaratonów. Ja z kolei odpoczywam tam od pracy w korporacji, odwiedzając targi staroci oraz rodzinne piwnice (często trafiam na prawdziwe skarby lub meble do przeróbki). Zawsze też wracam do Krakowa z nową rośliną – najlepiej mi rosną te podkradane mamie.

Kobieta z pasją

Moja kuchnia jest żywym dowodem na to, że nie ma rzeczy niemożliwych. Jeszcze do niedawna nad białym roboczym królował (i jednocześnie kłuł mnie w oczy) szary iacobel. By nie narażać się na generalny remont, postanowiłam go nie usuwać, lecz... zamalować. Zdecydowałam się na ukochany odcień ciemnej zieleni. Tym samym kolorem pokryłam ściany. Na koniec wymieniłam stare uchwyty szafek na nowe o barwie mosiądzu. Teraz mogę cieszyć się odmienioną kuchnią.



Wyspa kuchenna (IKEA) to moje centrum dowodzenia. Tutaj nie tylko przygotowuję posiłki, lecz także obmyślam i realizuję kolejne projekty DIY. Pomysł na szarą lamperię, ciągnącą się od wyspy do strefy wypoczynkowej, podpatrzyłam w sieci – jej wykonanie zajęło mi jedno popołudnie. Pustą białą ścianę w przyszłości wypełni galeria. Zapoczątkował ją plakat autorstwa Ryszarda Kai wydany przez wrocławską Galerię Plakatu Polskiego. Wygodny narożnik (model Dove, Sweethomeshop.pl) to mój ostatni nabytek. Jego kolor pięknie koresponduje z zielenią roślin oraz ścian kuchennych.

Majsterkowaniem zajęłam się na dobre po zakupie mieszkania. Dziś najchętniej odnawiam meble i tworzę niewielkie przedmioty codziennego użytku

Wszystko zaczęło się od szafy dla Zuzi – to miał być mebel z duszą, w żadnym wypadku produkowany masowo gotowiec. Wymarzony egzemplarz znalazłam na Olx.pl. Nie było mowy o oddaniu go do profesjonalnej renowacji. Metodą prób i błędów udało mi się doprowadzić szafę do stanu używalności, potem ją pomalowałam i dodałam jej ozdobne uchwyty. Ośmielona udaną metamorfozą zabrałam się za realizację kolejnych pomysłów. Regularnie przeczesywałam aukcje internetowe oraz targ staroci w Niegołowicach koło Jasła w poszukiwaniu sfatygowanych mebli, którym mogłabym dać drugie życie. Tak pojawiły się u nas krzesło, szafka na książki, rattanowy fotel i wiele innych sprzętów. Od czasu do czasu zaglądałam też do sieciówek – przyjemność sprawiało mi

kombinowanie, jak przerobić popularne meble i nadać im indywidualny charakter.

Olśnienie

Miłość do roślin przyszła później. Zawsze mi się wydawało, że jestem za mało systematyczna, by utrzymać przy życiu domową dżunglę. Pierwsze sadzonki otrzymałam w prezencie od mamy i koleżanki. Byłam pełna obaw, ale okazało się, że szybko złapałam bakcyła – wystarczy trochę poczytać o wymaganiach danej rośliny i znaleźć dla niej optymalne miejsce. Uzbroidłam się w odżywkę, dużą dawkę cierpliwości i wzorem mamy wyznaczyłam sobie jeden dzień w tygodniu na podlewanie zielonej gromadki. Moja kolekcja roślin w oczach – można ją podglądać na Instagramie @aletuladnie.

KLUB **Kobiet**
z pasją

Dołącz do Klubu Kobiet z Pasją!

To klub jedyny w swoim rodzaju – elitarny, a zarazem otwarty dla każdego, kto nie chodzi utartymi ścieżkami, ma pomysły na ciekawe życie, odkrył w sobie talent. Napiszcie o sobie. Czekamy pod adresem: mojemieszkanie@grupazpr.pl

Kobieta z pasją

Jeśli ktoś z rodziny lub znajomych ma kolekcję roślin, warto poprosić go o szczerki i porady odnośnie pielęgnacji. Ja tak zrobiłam i dziś mogę się pochwalić kilkoma bujnymi okazami

Do wykonania półek w salonie użyłam zwykłych oheblowanych desek (przed montażem oczyściłam je i pobieliłam lugiem) oraz wsporników dostępnych w każdym markecie budowlanym. Tutaj eksponuję książki, grafiki i stare ramy, które otrzymuję od kuzynki artystki. Między nimi mieszkają moje ukochane rośliny – monstera, filodendrony i trzykrotka zwisła. Są nie tylko niezwykle dekoracyjne, lecz także pożyteczne – doskonale oczyszczają powietrze. Lampa to Nowodvorski, model Sticks.



Pokoje dziewczynek

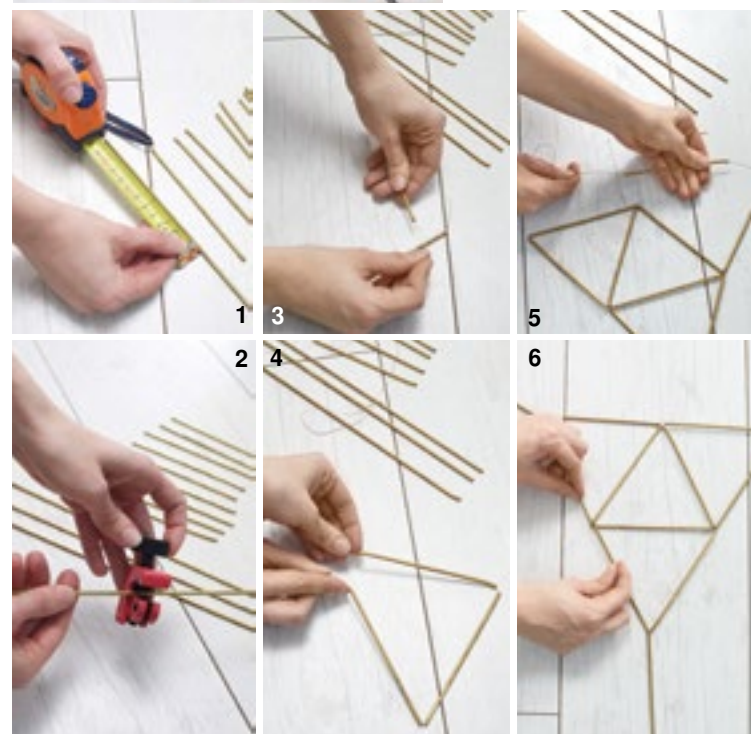
stały się moim poligonem doświadczalnym. Krzesło z targu staroci oraz regał na gry i książki (wcześniej był witryną) odnowiłam samodzielnie. Na biurku stoi przybornik z puszek przymocowanych do kawałka sklejki – to także mój projekt. U dzieci nie mogło zabraknąć roślin doniczkowych. Dla bezpieczeństwa wieszam je jednak pod sufitem.

Komoda ozdobiona okleiną meblową to jedna z moich pierwszych metamorfoz. Stary fotel rattanowy upatrzyłam w sieci – czasem stawiam go w kącie, a czasem wieszam – wtedy powstaje huśtawka. Lampki (ścienna w kształcie chmurki oraz stojąca z kwiatowym abażurem) to także moje dzieło. Półki na książki wykonałam przy wsparciu Krystiana.



Kwietnik z miedzianych rurek – instrukcja

Potrzebne będą: rurki mosiężne o średnicy 2 mm (ja zużyłam ok. 2 m), drucik mosiężny lub żyłka, obcinarka do rurek (do kupienia niedrogo w markecie budowlanym), nożyczki lub obcęgi, miarka, osłonka na doniczkę oraz oczywiście roślina.



1. Zmierz dokładnie osłonkę doniczki i odmierź odpowiednie odcinki rurek, które ją obejmą. Ja wykorzystałam osłonkę o wymiarach 12x12 cm, więc potrzebowałam 9 rurek o dł. 12 cm oraz 3 rurki o dł. 42 cm.
2. Za pomocą obcinarki przytnij rurki na odpowiednią długość.
3. i 4. Wykonanie kwietnika rozpocznij od skonstruowania trójkątnej podstawy. Przez rurki przeciągnij mosiężny drucik. Mocno go zawiąż i nie obcinaj!
5. Boki kwietnika to też trójkąty. Przeciągnij przez nie drucik (na tej samej zasadzie jak przy montowaniu podstawy kwietnika). Przez niektóre rurki drucik trzeba przeciągnąć dwa razy.
6. Teraz przymocuj długie rurki – po jednej na każdym z wierzchołków trójkąta. Zwiąż je mocno na górze. Obetnij nadmiar drucika, wstaw osłonkę z kwiatkiem i gotowe.



Wiszące kwietniki świetnie się sprawdzają, gdy masz w domu małe dzieci lub zwierzęta. Ja wykorzystuję je z jeszcze jednego powodu – mam już tyle roślin, że brakuje mi miejsca na szafkach i półkach!

*Nie wyobrażam sobie sypialni bez kwiatów.
Stawiam je wszędzie – na podłodze, stolikach
oraz na półkach pod sufitem*



Sypialnia to moje oczko w głowie. Jest mała, ale funkcjonalna. Załóżkę wykonałam własnoręcznie. Grubą sklejkę kupiłam w markecie budowlanym. Poprosiłam o przycięcie jej na wymiar, a potem przymocowałam ją wkrętami do ściany. Starą szafkę nocną upolowałam na Olx.pl. Dekoracyjną ramę, w którą oprawiłam grafikę z kaktusami (Pakamera.pl), to prezent od mojej kuzynki malarki. Zdjęcie drzew to dzieło Natalii Kapsy, a stare pocztówki z Zakopanego kupiłam w internetowym antykwariacie.